Nr. 486. Kraków, Wtorek 22 Października 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszels. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Buda-peszcie, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Stracenie pięciu rewolucyonistów w Warszawie. — Zesłanie biskupa wileńskiego. — Polskie seminaryum nauczycielskie na Śląsku. — Uwolnienie wszystkich oskarżonych o spekulacye losowe.

Choroba cesarza.

(Telegr. „N. Reformy" z d. 22 października)

Wiedeń. Stan zdrowia cesarza jest niezmieniony. Lekarze musieli wczoraj podać cesarzowi środek przeciw uczuciu zmęczenia, na które cesarz się żalił. — Cesarz skarży się także na bóle w płucach oraz poniżej klatki piersiowej. Lekarze twierdzą, że bóle te zostały spowodowane częstym kaszlem, że jednakże nie mają one żadnego znaczenia. — Po południu czuł się cesarz nieco lepiej. Gorączki przez cały dzień nie było. Kaszel jednakże i nadal jest bardzo silny. — Lekarze żalą się, iż cesarz nie stosuje się do ich rad i nie zachowuje spokoju w tej mierze, jak mu go zalecają.

W ciągu dnia wczorajszego cesarz w asystencyi lekarzy spacerował w t. zw. galeryi zamkowej, w której ogrzano powietrze do 17 stopni.

Informacye urzędowe.

Wiedeń. „Corresp. Wilhelm" donosi, że wczorajszy dzień był w stanie zdrowia cesarza zadowalniający. W południe cesarz spacerował godzinę w galeryi zamkowej, co mu wyszło na korzyść. — Po południu cesarz przyjął wizytę arcyks. Maryi Waleryi. Arcyksiężna odjeżdża jutro po południu do Wallsee. — Także po południu i wieczorem stan cesarza był równie zadowalniający. Stan sił był trwale korzystny. Cesarz miał też apetyt. Temperatura ciała pozostała normalną. Suchy kaszel trwa dalej, ale był także mierny.

Wiedeń. O stanie zdrowia cesarza dowiaduje się Biuro korespondencyjne: Cesarz także wczoraj był zupełnie wolny od gorączki. Stan sił zadowalniający, apetyt dość dobry, stan subjektywny również dobry. Katar się zmniejsza.

Sprawy parlamentarne.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 22 październ.)

Koło polskie.

Wiedeń. Koło polskie zebrało się przed południem celem wysłuchania sprawozdań referentów komitetu dla ugody. Dr Głąbiński omawiał przedłożenia ugodowe ze stanowiska prawno-państwowego i złożył szczegółowe sprawozdanie w sprawie nowego uregulowania podatków konsumcyjnych i monopolów. Dr Kozłowski omawiał umowę handlową z Węgrami ze stanowiska agrarnego i przedłożył szczegółowy referat o konwencyi weterynarnej. Dr Kolischer referował sprawę taryf i bankową.

Na podstawie tych referatów rozwinęła się na popołudniowem posiedzeniu Koła ożywiona dyskusya, w której poszczególni mowcy poruszali kwestye ekonomiczne i polityczne tej sprawy. Ostatecznej decyzyi jeszcze nie powzięto.

Wiedeń. W dyskusyi Koła polskiego nad ugodą brał także udział minister hr. Dzieduszycki. Obrady były poufne. Podczas pierwszego czytania ugody zabierze głos imieniem Koła polskiego prawdopodobnie tylko prezes Abrahamowicz.

Czesi i rząd.

Wiedeń. Sytuacya w obozie czeskim nie jest jeszcze wyjaśnioną. „N. Fr. Presse" donosi, że minister handlu dr Forzt dzisiaj wniesie dymisyę, a minister Pacak formalnie to samo uczyni. Jednakże tylko dymisya Forzta zostanie przyjętą, a Pacak ewentualnie obejmie kierownictwo ministerstwa handlu. W tym wypadku przywódca agraryuszów Praszek obejmie tekę ministra-rodaka czeskiego. Gdyby dr Pacak nie chciał objąć ministerstwa handlu, objąłby je Młodoczech Fiedler, lub prowizorycznie prezydent gabinetu.

To doniesienie „N. Fr. Presse" nie odpowiada jednakże położeniu chwili. Wydany wczoraj późnym wieczorem komunikat „Slav. Corresp." donosi, że narada, która będzie poświęconą przyszłej taktyce Młodoczechów, zadecyduje o pozostaniu lub ustąpieniu obu ministrów. Komunikat podnosi, że wszelkie wiadomości o zmianie w obu przez Czechów obsadzonych ministerstwach są zupełnie przedwczesne, a nawet bezprzedmiotowe i bezpodstawne.

Berno. Jak donosi organ Stranskyego „Lidove Noviny" z Wiednia, na dzisiejszem posiedzeniu związku czeskiego ministrowie Forzt i Pacak postawią kwestyę zaufania i równocześnie doniosą, że w kwestyi czeskiego uniwersytetu na Morawach oraz wewnętrznego języka czeskiego i innych żądań politycznych Czechów nie mogli otrzymać zadowalającej odpowiedzi od bar. Becka.

Bar. Beck przyrzekł, że po Nowym Roku, jeżeli ugoda będzie załatwioną, przystąpi z całą energią do spełnienia politycznych postulatów Młodoczechów i zajmie się rozwiązaniem kwestyi uniwersyteckiej. Na wypadek, gdyby Młodoczesi rzeczywiście mieli uchwalić opozycyę przeciw ugodzie, co jest więcej niż nieprawdopodobnem, musieliby iść za nimi agraryusze. W takim wypadku ma bar. Beck zamiar powołać klerykalnego pos. czeskiego Hrubana do gabinetu.

O ile ze strony prywatnej słychać, czyniono są starania, aby dr Fort zatrzymał portfel aż do załatwienia ugody i podobno część posłów czeskich na to się zgadza, tem bardziej, że dr Pacak stanowczo odmówił objęcia kierownictwa ministerstwa handlu.

„Lid. Nov." donoszą dalej, że zdaje się być prawie pewnem, iż agraryusze nie zechcą ściągnąć na siebie odium odpowiedzialności za ugodę i nie będą robili trudności, gdyż jest rzeczą pewną, że przy definitywnej rekonstrukcyi gabinetu, po załatwieniu ugody i dla jednego z ich mężów zaufania dostanie się teka ministeryalna. Jedyną trudnością dla bar. Becka może być, że dr Pacak nie zechce zadowolnić się rolą prowizorycznego ministra. — W takim razie na wypadek odrzucenia portfelu handlu przez dra Pacaka, powołałby bar. Beck na to stanowisko członka Izby panów Wohankę.

„Lidove Noviny" donoszą wreszcie, że radykali czescy nie wezmą udziału w dzisiejszej wspólnej naradzie posłów czeskich.

Chrześcijańsko-społeczni wobec ugody.

Wiedeń. „Corresp. Austria" ogłasza w komunikacie, że chrześć.-społ. związek posłów parlamentarnych odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dra Luegera. Na posiedzeniu tem komitet wybrany dla przedłożeń ugodowych pod przew. dra Witteka złożył sprawozdanie wraz z następnym wnioskiem, który jednomyślnie przyjęto:

Wydelegowani 16 b. m. członkowie klubu obradowali przez kilka dni szczegółowo nad sprawą ugody z Węgrami, przyczem podniesiono przeciw formie i treści niektórych postanowień przedłożeń ugodowych ciężkie wątpliwości.

Inne natomiast postanowienia uznano za korzystne. Także ze strony rządu udzielono wielu wyjaśnień. Członkowie komitetu doszli do decyzyi, że klub swe stanowisko wobec przedłożeń ugodowych ma uczynić zawisłem od dalszych w ciągu obrad przez rząd udzielonych oświadczeń i od wyników obrad z komisyi ugodowej.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 października.)

Egzekucye.

Warszawa. Ubiegłej nocy w tutejszej cytadeli stracono pięciu rewolucyonistów i dwóch bandytów.

Nieudały zamach na tor kolejowy.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Do żandarmeryi w Carskiem Siole odstawiono dwóch nieznanych ludzi, których przyłapano na kładzeniu miny koło toru kolejowego koło Pawłowska. Na trop ich wpadły psy myśliwskie, które zaprowadziły myśliwych do lepianki, gdzie znaleziono tych ludzi, oraz przyrządy do zakładania min i telegramy od wspólników z zapytaniem, jak daleko postąpiła robota.

Za wspieranie spisków.

Petersburg. Aresztowano tu żonę uwięzionego Anglika Wallinga, oraz finlandzką profesorową Malmbrecht. W hotelu Bellevue uwięziono trzech Finlandczyków. Nadto miano jeszcze i dalszych aresztowań dokonać.

Carskie uznanie dla Nelidowa.

Petersburg. Car wydał reskrypt, wyrażający uznanie ambasadorowi Nelidowowi z okazyi jego działalności w konferencyi pokojowej w Hadze.

Zesłanie biskupa wileńskiego.

O powtórnem powołaniu biskupa wileńskiego ks. bar. Roppa do Petersburga i o jego wyjeździe z Wilna (Patrz wczorajsze wydanie wieczorne, Przyp. red.), podaje „Kuryer Litewski" następujące szczegóły:

W piątek o godz. 7 wieczorem pociągiem kuryerskim ks. biskup wileński wyjechał do Petersburga, dokąd wezwany został telegraficznie. Już w południe szczupłe grono osób, cieszących się zaufaniem ks. Roppa, wiedziało o zamierzonej na wieczór podróży, ale zobowiązane do milczenia nie udzieliło tej tajemnicy nikomu. To też wiadomość o niespodzianym wyjeździe biskupa lotem błyskawicy obiegła po mieście dopiero po fakcie dokonanym.

Pomimo, że wyjazd ks. biskupa chowany był w wielkiej tajemnicy, władze przedsięwzięły nader rozległe środki ostrożności. Ulica Wielka i Ostrobramska były obsadzone gęsto policyą i kozakami, na dworcu kolejowym aż się roiło od żandarmów, policyi i wojska. Do wagonu, którym biskup odjechał, nie wpuszczono nikogo, prócz towarzyszących ks. biskupowi prałatów ks. Bajki i ks. Sadowskiego. Na peronie obecny był gubernator, który wchodził również do wagonu...

Nie wiemy — dodaje „Kuryer Lit." — jaki obrót weźmie powtórna podróż biskupa do Petersburga. Okoliczności i akcesorya zewnętrzne, jakie towarzyszyły jego odjazdowi, mimowoli nasuwają przypuszczenia zatrważające.

O znaczeniu tego powołania biskupa wileńskiego do Petersburga podaje niedzielny „Dziennik Wileński" następującą informacyę:

W sobotę wieczorem — pisze wspomniany dziennik — nadeszła z Petersburga z zupełnie wiarygodnego źródła wiadomość, że ks. biskup wileński nie wróci już do swej dyecezyi, został bowiem **usunięty z piastowanej godności. Jednocześnie wzbroniony mu został pobyt na Litwie.**

(Tel. „N. Reformy" z 22 października.)

Petersburg. Petersburska agencya telegraficzna potwierdza, że rzymsko-kat. biskupowi wileńskiemu ks. Roppowi **carskim ukazem zakazano wykonywania jego funkcyj urzędowych.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 22 października.

Polskie seminaryum nauczycielskie na Śląsku.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne donosi: Podczas gdy czeskie paralelki przy niemieckiem seminaryum nauczycielskiem w Opawie zostały przeniesione do Polskiej Ostrawy i tam przemienione w samoistne czeskie seminaryum nauczycielskie, pozostały polskie paralelki przy niemieckiem seminaryum w Cieszynie. Klasy te tworzyły przedmiot rokowań rządu z przywódcami partyi narodowych na Śląsku.

Ubiegłej sesyi Sejmu śląskiego udało się wreszcie zawrzeć kompromis w tej sprawie. Przy współudziale kard. Koppa i interwencyi prezydenta Śląska doszło do skutku porozumienie posłów śląskich, umożliwiające zupełne odłączenie polskich paralelek od niemieckiego seminaryum. Obecnie istnieją paralelki II i IV i jeszcze w bieżącym roku szkolnym zostanie utworzona paralelka I roku, **a w r. 1908/9 jest projektowane utworzenie samoistnego seminaryum nauczycielskiego z polskim językiem wykładowym** w jednej z polskich miejscowości w pobliżu Cieszyna.

Z partyi niezawisłości.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi: Na wczorajszej konferencyi partyi niezawisłości przewodniczący wiceprezydent Koloman Thaly zawiadomił, że zgłosili wystąpienie swe z partyi posłowie: Jerzy Nagy, Hentaler, Barta i Dobroszlay. Następnie nominowano posłów do deputacyi kwotowej.

Budapeszt. Jak dzienniki donoszą, kilku posłów partyi niezawisłości oświadczyło, że byliby gotowi głosować za ugodą, gdyby rząd złożył deklaracyę, że z dniem 1 stycznia 1911 r. założony będzie samoistny Bank węgierski. Prezydent ministrów Wekerle oświadczył, że takiej deklaracyi nie złoży.

Budapeszt. W miejscowości Komany poseł Sasz na zgromadzeniu partyi niezawisłości wygłosił przeciw ugodzie mowę, w której ostro krytykował rząd, zarzucając mu, że gorzej zastępuje interesa Węgier, aniżeli rządy dawniejsze. Uchwalono rezolucyę, zwracającą się przeciw ugodzie.

Przeciw odroczeniu skupczyny.

Belgrad. Zjednoczona opozycya wydała manifest do serbskiego narodu z protestem przeciw odroczeniu skupczyny, co oznacza jako naruszenie konstytucyi. Manifest podnosi, że odroczenie skupczyny tworzy niebezpieczeństwo dla normalnego rozwoju Serbii. Pod obecnym rządem znalazła się Serbia w odosobnionem położeniu międzynarodowem, zagrażającem jej najżywotniejszym interesom. Zastępcy ludowi wszystkich stronnictw opozycyjnych zastosują wszelkie środki, celem ratowania parlamentaryzmu.

Belgrad. Onegdaj wieczorem belgradzcy studenci urządzili demonstracyę z protestem przeciw odroczeniu skupczyny. Udali się oni przed Konak, gdzie wołali: „precz z mordercami, precz z autokracyą, niech żyje rewolucya, niech żyje Rzeczpospolita".

Aresztowania w Belgradzie.

Belgrad. Dzienniki rządowe donoszą, że aresztowanie kilku oficerów belgradzkich nastąpiło z powodu sprzeniewierzenia 15.000 fr. z kasy wojskowej. Natomiast dzienniki opozycyjne twierdzą, że aresztowani oficerowie należeli do spisku, który miał na celu usunięcie króla Piotra i wypędzenie dynastyi Karageorgewiczów, oraz wprowadzenie dyktatury wojskowej.

Wielka defraudacya.

Sofia. Szwagier ministra skarbu, Poljakow, sprzeniewierzył w Kasie oszczędności w miejscowości Warna **150.000** franków i uciekł. Prokurator wyśledził jego miejsce pobytu i kazał go aresztować, za co został natychmiast zasuspendowany. Wśród opozycyi panuje z tego powodu wielkie wzburzenie. — Opozycya zapowiada energiczną akcyę przeciw rządowi.

Strajki kolejowe we Włoszech.

Rzym. Na zgromadzeniu delegatów partyi socyalistycznej związku robotników i syndykatów robotników kolejowych, na którem obradowano nad sprawą strajku, przyszło do bardzo burzliwych zajść. Syndykaty obstawały za tem, aby strajk przeprowadzić i zarzucały delegatom związku robotniczego i socyalistom, że przez długi czas agitowali za strajkiem, zaś w ostatniej chwili opuścili robotników. W końcu uchwalono większością dwóch głosów obecnie nie strajkować, lecz zbierać składki, aby w krótkim czasie zorganizować nowy strajk. Dzienniki wątpią jednakże, czy do takiego strajku przyjdzie i sądzą, że z powodu zachowania się rządu strajk wogóle na przyszłość został uniemożliwiony.

Misya gen. Frencha.

Londyn. „Tribuna" donosi z Petersburga, że pobyt generała Frencha w Petersburgu miał na celu przygotowanie interwencyi rosyjsko-angielskiej w Persyi z powodu rozruchów i starć z Turcyą.

Król Leopold.

Bruksela. Dzienniki już od kilku dni występują bardzo gwałtownie przeciw pobytowi króla Leopolda za granicą, trwającemu — ich zdaniem — zbyt długo. Od dwóch miesięcy akta podpisywane przez króla, datowane są z miejscowości Roiat we Francyi, a król Leopold w rzeczywistości wcale tam nie bawi, lecz na zamku Larmoi. Pobyt jego na tym zamku wykryto przez przypadek, mianowicie lekarz ginekolog Bar, zawezwany do tego zamku, jadąc automobilem, przejechał pewną kobietę i przy sposobności dochodzeń sprawa wyszła na jaw. Wykryto mianowicie, że król Leopold bawi na tym zamku w towarzystwie swej morganatycznej małżonki Vaughan, jak wiadomo, córki portyera. Baronowa w ostatnich dniach powiła syna i okazała się potrzeba zawezwania lekarza.

Z Maroka.

Paryż. Podczas rekognoskowania przez dwie kompanie francuskie w kierunku Taddert, ranny kapitan Hilar zmarł. Generał Drude nałożył na komendanta oddziału rekognoskującego, podpułkownika Dufretay, 30-dniowy areszt.

Budapeszt. Węg. b. kor. donosi: Wczoraj po południu odbył się pogrzeb bar. Podmaniczky'ego w obecności ministrów Szella, Tiszy, Fejervarego etc.

Karlsruhe. Wczoraj odbyła się socyalistyczna konferencya dla Badenu w sprawie posłów Kolka i dra Franka co do ich udziału w pogrzebie księcia. Wszystkimi głosami przeciw jednemu uchwalono rezolucyę, wyrażającą oczekiwanie, że reprezentanci partyi socyalistycznej w przyszłości będą się zdala trzymali od wszelkich manifestacyj o charakterze czysto monarchistycznym, przyczem wyraźnie podniesiono zaufanie dla tych posłów.

Z sali sądowej.

(Spekulanci losowi).

Wczoraj, w ostatnim dniu rozprawy, po przerwie południowej rozpoczęło się o godz. $\frac{1}{2}$ do 3 resume przewodniczącego trybunału, radcy sądu p. Raczyńskiego. W wyczerpującym wywodzie przedstawił przewodniczący wszechstronnie cały przebieg tej olbrzymiej rozprawy, podnosząc wszystkie zasadnicze momenta toku postępowania dowodowego, odnoszące się z kolei do każdego z oskarżonych. Zakończył umotywowaniem poszczególnych pytań, wyjaśniając zarazem ich znaczenie i kwalifikacye odnośnie do winy podsądnych. O godz. 4 zakończył przewodniczący swe wywody i sędziowie przysięgli udali się na naradę, która trwała $2\frac{1}{2}$ godziny.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli rozmaitą ilością głosów (6 : 6, 7 : 5, 8 : 4 i t. d.) wszystkie pytania, odnoszące się do winy oskarżonych.

Na podstawie powyższego werdyktu **trybunał uwolnił wszystkich siedmiu oskarżonych od winy i kary.**

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 22 października.

Kalendarzyk kościelny: Filipa bisk. m. i Kordull p. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 14, zachód o godz. 4 min. 36; długość dnia godzin 10 min. 22.

Teatr miejski w Krakowie: „Piękna Mirandolina" i „Lita & Comp.".

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8 wiecz.

Odczyt w Towarzystwie technicznem prof. inż. E. Kosteckiego p. t. „Kwestya wprowadzenia wspólnego języka międzynarodowego".

Repertuar teatru lwowskiego: We wtorek 22 b. m.: „Walkirya", opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera (gościnny występ Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ignacego Dygasa).

† **Feliks Kozubowski**, literat i powieściopisarz (pseudonim: Zygmunt Grabowski) zmarł w Krakowie w niedzielę 20 b. m., w 65 roku życia.

Koncert popularny „Harmonii" odbył się onegdaj w sali starego teatru. Publiczność, zmylona sprzecznemi doniesieniami o odwołaniu koncertu, stawiła się bardzo nielicznie. Ci, którzy przyszli, wysłuchali z przyjemnością produkcyj orkiestry opracowanych starannie i wykonanych bardzo poprawnie pod kierownictwem dyr. Wrońskiego. — Rozpoczął koncert „Marsz uroczysty" Zygmunta Noskowskiego, kompozycya bardzo popularna w Królestwie, u nas zaś wykonywana po raz pierwszy. Głównym efektem tego z ogromną fantazyą i brawurą napisanego utworu jest wprowadzenie w zakończeniu motywu „Jeszcze Polska nie zginęła", ukrytego „ze względów cenzuralnych" bardzo zręcznie w bardzo bogatych harmoniach, a mimo to dosłyszalnego wyraźnie.

Można sobie wyobrazić wrażenie, jakie wywarła ta niespodzianka, gdy marsza wykonywano w Warszawie. Z równem powodzeniem wykonała orkiestra „Harmonii" uwerturę z „Wilhelma Tella" i fantazyę z „Lohengrina". Znany śpiewak, p. Stanisław Bursa, śpiewał aryę ze „Strasznego dworu" i Wrońskiego „Śpiew Janka". Dźwięczny, ciepły tenor śpiewaka i inteligentny sposób śpiewania wywarły wrażenie jak najkorzystniejsze i wywołały gorące oklaski.

Zarząd „Harmonii" powinienby instytucyę koncertów popularnych utrzymać nadal, wszelako wówczas potrzebny byłby zupełnie inny sposób zapowiadania koncertu i zabezpieczenie się co do ewentualnych niespodzianek odmówienia współudziału, jak to było wczoraj.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj 19 lat liczącą służącą Katarzynę Gątkiewicz, na którą rzucił ktoś z I piętra flaszką. Służąca, ugodzona w głowę, odniosła ranę na kości ciemieniowej.

Opatrzono również Leona Pyrciarza, pobitego ciężko przez swych towarzyszów, którzy zadali mu rany na czole i twarzy.

Przejechanie. Wojciech Babiński z Grzegórzek najechał wczoraj popołudniu w ul. Straszewskiego na 8letniego Bronisława Jurczyka, który skutkiem tego odniósł pokaleczenie obu nóg. Babińskiego pociągnęła policya do odpowiedzialności.

Walka o szczepienie ospy. Z Wiednia telefonują: Wczoraj wieczorem przyszło do burzliwych zajść na zgromadzeniu, zwołanem do wielkiej hali ludowej przez partyę chrześcijańsko-społeczną oraz towarzystwa Kneipowskie i towarzystwa, które sobie wzięły za zadanie walkę ze szczepieniem ospy. Na zgromadzenie to przybyli profesorowie uniwersytetu, a także kilkuset studentów. — Lekarz dr Grünn przemawiał przeciw agitacyi, zwalczającej szczepienie ospy. Zgromadzeni przerywali jego mowę bardzo często. Po przemówieniu tem przybył na salę rektor uniwersytetu, prof. Ebner. Studenci powitali go oklaskami i okrzykami, zaś przeciwnicy szczepienia ospy świstaniem. Studenci utworzyli szpaler i utorowali rektorowi drogę do trybuny. Gdy rektor chciał zabrać głos, przeciwnicy szczepienia ospy nie chcieli mu pozwolić mówić. Przyszło z tego powodu do burzliwych starć i bójek, tak, że zgromadzenie musiano rozwiązać, a policya musiała interweniować. Dopiero po upływie dłuższego czasu zdołano opróżnić halę. Gdy demonstracye przeciw rektorowi nie ustawały, studenci wynieśli go na barkach ze sali i śpiewając pieśni studenckie, zanieśli go przed uniwersytet, gdzie rektor wygłosił do nich mowę dziękując za owacye i prosząc, aby się spokojnie rozeszli. Także i tutaj policya musiała interweniować.

Organizacya ślusarzy. Z Wiednia telefonują: W obecności zastępcy ministerstwa handlu, burmistrza i Izby handlowej, otwarto wczoraj na dwa dni wyznaczony zjazd ślusarzy, przy udziale delegatów przeważnej części królestw. Obrady dotyczyły organizacyi. Komitet wykonawczy proponuje wnioski, celem przeprowadzenia fachowej organizacyi związkowej, a to: związków krajowych i państwowego.

Sprawa Niemrawy. Z Wiednia telegrafują: Żołnierz piechoty Niemrawa, który od kilku lat sprawiał kłopot władzom wojskowym, gdyż mimo aplikowania mu wszelakich kar wojskowych nie chciał nosić broni, a którego w ostatnim czasie badano w szpitalu garnizonowym co do jego stanu umysłowego, został wypuszczony na wolność i oddany rodzinie w opiekę.

Trzęsienie ziemi. Z Florencyi telegrafują: Aparat seismograficzny tutejszego obserwatoryum sygnalizował rano w kierunku wschodnim silne trzęsienie ziemi, trwające od godziny 5·20 do godz. 8·50.

Nowy wynalazek Edissona. Z Londynu telegrafują: Jak donoszą z Nowego Jorku, Edisson wygłosił na zgromadzeniu elektrotechników wykład, w którym oświadczył, że skonstruował nowy akumulator o tak wielkiej sile elektrycznej, iż zastąpi on wszystkie dotychczasowe motory zarówno automobilowe, okrętowe, jak i kolejowe. Nowe te akumulatory mają prawie nieograniczoną trwałość. — Wobec tych wszystkich zalet swoich, wywołają te akumulatory przewrót w całej komunikacyi.

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Bochni Michałowi Kerékjártó, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, order żelaznej korony III. kl.

Minister spraw wewnętrznych zamianował w Galicyi w służbie budownictwa państwowego inżynierów Władysława Adamczyka, Tytusa Pawłowskiego, Zygmunta Machniewicza, Józefa Kriegeisena, Karola Wojciechowskiego i Wiktora Poźniaka i Ludwika Regieca radcami budownictwa, inżynierów: Majera Fächera, Kazimierza Rawskiego, Zygmunta Sobolewskiego, Seweryna Godzielińskiego, Alfreda Broniewskiego, Adama Mordyniewicza, Ant. Gończarczyka, Szymona Pruszyńskiego, Józefa Jarosławieckiego, Mich. Morawieckiego, Wł. Skoczyńskiego, Kazim. Rogozińskiego nadinżynierami; adjunktów bud.: Kar. Haczewskiego, Aug. Rybickiego, Ignacego Kędzierskiego, Mieczysława Langera, Romana Bielskiego, Franciszka Sienkiewicza,

Bolesł. Chmielewskiego, Stan. Tymińskiego, Zdzisł. Warchałowskiego, Stan. Wawrzkowicza, Władysława Heyzmana, Alfreda Rojewskiego, Pawła Krzyworączkę i Antoniego Nowakowskiego — inżynierami.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 października.

GRAND-HOTEL: G. Rudzińska z Osieka, Dr K. Storch z Ołomuńca, Bela Tschelnitz z Wiednia, Ernest Jelinek z Wiednia, A. Żurowski z Wołynia, G. Laubi z San Remo, Dr K. Lutosławski z Warszawy, Marya Reklewska z Petersburga, Dr Józef Merunowicz ze Lwowa, Prof. dr W. Abraham ze Lwowa, Z. Terlocki ze Lwowa, Dr A. Goldhammer z Rzemienia, Ks. Z. Lubomirski z Zakopanego, W. Gettlich z Warszawy.

HOTEL SASKI: H. Deutsch z Berna, Dr A. Szelągowski ze Lwowa, H. Hellferich z Berlina, M. Donnhauser z Leszna, Ch. Stroebel z Monachium, J. Mazurkiewicz z Warszawy, J. Ausch z Budapesztu, T. Sroczyński z Galicyi, S. Dmochowski z Warszawy, M. Urbanowicz z Besarabii, J. Sela z Tyflisu, B. Podhorski z gub. Kijowska, O. Rund z Wiednia, W. Korzeniecki z Król. Pols., J. Chiamtaczowa z Król. Pols., Perłowska z Zakopanego, M. Boros z Bielska.

HOTEL POLLERA: J. Raymakers z Kevelaer, A. Loevel z Tarnobrzega, T. Mendys z Tarnobrzega, Dr G. Roszkowski z żoną ze Lwowa, H. Windler z Jaworzna, P. Rappaport z Katowic (Śląsk gór.), A. Vongeher z Wiednia, K. Świerzyńska z Wilczyc, Dr Liptay ze Lwowa, L. Hauptmann ze Sanoka, Dr W. Nowicki z Charlotenburga, I. Schewes z Saatz.

HOTEL POD RÓŻĄ: L. Tymocka, K. Lubowska i A. Grabowska z Warszawy, J. Chromcerie z Brzeżan, K. Steinitz z Krakowa, A. Schmidt ze Lwowa, A. Sinnert z Bielska, S. Wasielewska z Tarnowa, W. Zbikowski z Paryża, J. Gawrońscy ze Złotnik, W. Trzeciescy ze S. Sącza, K. Morzyccy z Bolechowic (Król. Pol.), K. Stefański z Wrocławia, K. Plesniewski z Poznania, A. i Z. Kasprzyckie z Warszawy, J. Niedzielski z Londynu, Adam Sapierecki z Wilna, H. Weiss z Berlina, J. Koźmiński z Pragi.

HOTEL CENTRALNY: J. Połomski ze Stanisławowa, A. Ostapowicz z Warszawy, S. Polkowska, Hel. Wojnicka z Warszawy, A. Gurbiel ze Słomnik (Król. Pol.), A. Kanigowska z Warszawy, H. Kłobukowska z Warszawy, J. Sasinowski z Rydzewa (Król. Pol.), M. Friedmann ze Lwowa, H. Ostrowski z Wolbromu, S. Kowalski z Gniazdowic (Król. Pol.), M. Hutter z Olchowca, H. i Z. Malczewskie z Zawiercia, S. Czerny z Łętkowic (Król. Pol.), H. Scherer z Przemyśla.

HOTEL KRAKOWSKI: S. Multanowski z żoną z Huty Gzdowskiej, Erwin de Pregler z synem z Świerczowa, J. Kochanowski z Wołczyszowic, M. Barcz z Kromołowa, W. Rogolski z Chrzanowa, Pułkownik J. Byrnas z Wiśnicza, K. Kaczmarski z Krakowa, A. Rieger z żoną z Raciechowic, J. Kuśnierski z żoną z Radomyśla, W. Lechowski ze Lwowa, K. Angielski z Rawy Ruskiej, M. Paliński z Granicy, J. Rychter z Krakowa, J. Połeć z żoną z Tarnowa, M. Demel z Bielska, M. Paschalski z żoną z Radomia, M. Staroń z bratem z Dębicy, L. Sojka z Wiśnicza, H. Hołyńska z siostrą z Rajgrodu (Wołyń), S. Nartowski z Płocka, F. Lutgen z Wiednia, K. i R. Światopełk-Zawadzkie z Mińska, A. Petrocochino z Monastyru (Bośnia), L. Kostliwcen z Petersburga.

ALFRED DE MUSSET.

Podwójna miłość.

8

(Ciąg dalszy.)

Nie wykluczone są wypadki, że wśród miłosnych zabiegów młody człowiek używa jako środka podobnych historyjek, tając w ten sposób właściwy kierunek swych namiętności. — Wyznawać kobiecie, że się kocha inną, zupełnie do niej podobną, to, ściśle rzecz biorąc, jeden z owych romantycznych półśrodków, uprawniający do rozmowy o — miłości. Tak, lecz trzeba na to także i nieco dobrej woli ze strony usidłanej tym podstępem osoby; czy nie brak jej było markizie? Ja nie wiem. — Dotknięta miłość własna raczej, nie uczucie, przywiodły tutaj Walentyna, nie miłość także, — lecz połechtana próżność, ułagodziły markizę de Parnes; doszło do tego nawet, że zapytała gościa o parę szczegółów na temat jego miłości. Dziwiło ją wspomniane podobieństwo, naocznie pragnęłaby je ocenić. A w jakim wieku? Wyższa, czy mniejsza ode mnie? Czy dużo ma wdzięku? Gdzie bywa? A może się znamy? — sypały się pytania. Na wszystkie z nich odpowiadał Walentyn, o ile się dało prawdę, przyczem każdy zresztą szczerze wyznany szczegół miał w jego ustach cechy ukrytego pochlebstwa.

„Wzrost jej — mówił — ten sam, co pani, markizo; ta sama u niej prześliczna kibić, taka sama maleńka nóżka, te same, pełne życia oczy".

Podobny ton rozmowy nie sprawiał przykrości markizie, która słuchając niedbale, robiła równocześnie ukradkiem przegląd własnej osoby.

Co prawda, cały ten obrót rzeczy ranił jednak Walentyna; niesmaczną dlań była ta fałszywa skromność, oraz podstępna hypokryzya kobieca wykluczająca szczerość, przyjmująca natomiast chętnie wszystko, co pod lekką choćby podano osłonką, i gdy patrzył na strzelającą oczyma do lustra markizę, korciło go coś, by powiedzieć jej wszystko: nazwisko, mieszkanie, pocałunek na balu, wszystko — by w ten przynajmniej sposób zemścić się za otrzymany dziś rano bilet. Jedno tylko szydercze pytanie ze strony markizy de Parnes dało mu pewne zadośćuczynienie: czy nie zechciałby przynajmniej powiedzieć chrzestnego imienia swej wdowy? „Na imię jej Julia" — odparł bez chwili wahania, a było w tych słowach tyle stałości, taka z nich biła szczerość, że stropiło to aż nieco markizę. „Wcale ładne imię" — rzekła i rozmowa urwała się jak nożem uciął.

To co nastąpiło obecnie, opisać trudno, choć pojąć można łatwiej: Od chwili, kiedy pani de Parnes musiała bądź co bądź uwierzyć, że owo tak ją rażące listowne wyznanie stosowało się do kogo innego, od tej chwili dziwna w niej zaszła zmiana.

Niewiadomo też, czy z powodu, że płochość Walentyna, zajętego kim innym, wydała się jej za daleko posuniętą, czy też z powodu nie w porę okazanego gniewu, dość, że wpadła w zadumę, co dziwniejsza jednak, obok widocznego rozdrażnienia nie brak w tem było i pewnej zalotności. Szukając wyjścia z sytuacyi, nie chciała równocześnie darować Walentynowi jego płochości. Usiadłszy przy tualetce, rozwiązała wstążkę, okalającą jej szyję i znów ją związała; wzięła do ręki grzebień: uczesanie zdawało się jej nie zadowalniać. Poprawiła pukiel włosów z jednej, potem z drugiej strony, następnie warkocz, gdy w tem grzebień z rąk jej się wysunął, a długie, czarne włosy swobodnie spłynęły na ramiona.

— Czy nie każe mi pani zadzwonić? — spytał Walentyn. — Może potrzeba służącej?

— Nie warto — odrzekła markiza, nerwowym ruchem unosząc rozpuszczone włosy i zanurzając w nich grzebień. — Nie mam pojęcia, co się dzieje z moją służbą: przypuszczam, że niema żywej duszy, zapowiedziałam bowiem rano, że nie przyjmuję nikogo.

— W takim razie, nie chcąc być natrętnym, wychodzę — rzekł Walentyn i postąpiwszy ku drzwiom, miał już wyjść naprawdę, gdy markiza obrócona doń plecami, nie słysząc zapewne jego odpowiedzi, zażądała podania pudełka stojącego na kominku; skoro spełnił to życzenie, wyjęła z pudełka szpilki i wpięła je we włosy.

— A prawda — rzekła po chwili. — Cóż słychać z robionym przez pana portretem?

— Nie wiem, gdzie się zapodział — odrzekł Walentyn — poszukam go jednak, poczem po paru poprawkach pozwoli go sobie pani ofiarować.

Wtem wszedł służący z listem, czekającym odpowiedzi. Markiza zabrała się do pisania, Walentyn zaś wstał i poszedł do ogrodu. Przechodząc koło pawilonu, zastał drzwi otwarte, ta sama służąca, którą był spotkał na początku, ścierała wewnątrz kurze z mebli. Zajrzał tam, chcąc z bliska obejrzeć ów tajemniczy buduar, nigdy podobno nieodwiedzany. Na jego widok pokojówka parsknęła śmiechem w owym protekcyjnym tonie, właściwym spoufalonej służbie. Podszedł ku niej żartobliwie (dziewczyna była młoda i niebrzydka) i usiadł w fotelu.

— I cóż? Czy istotnie pani twoja nigdy tu nie zachodzi? — zapytał mimochodem.

Pokojówka zdawała się wahać z odpowiedzią, aż gdy sprzątając ciągle, doszła do kanapy o współczesnym kształcie, o której już zdaje się napomknąłem, szepnęła tajemniczo:

— To miejsce mojej pani.

— No, a dlaczegoż pani powiada, że nigdy tu nie bywa? — badał Walentyn.

— Bo to z przeproszeniem pana — odrzekła — stary pan markiz pozwalał sobie w tym pawilonie; słynie on też w całej dzielnicy ze złej opinii! Ledwo kto usłyszy tu jaki hałas, zaraz się mówi: Oho, znów ten pawilon! Otóż dlatego moja pani tak się go zapiera.

— A cóż pani tu robi?

Za całą odpowiedź pokojówka wzruszyła lekko ramionami, jak gdyby chcąc powiedzieć: Nic znów tak złego.

Walentyn zajrzał przez okno: markiza pisała jeszcze.

W czasie rozmowy z pokojówką sięgnął do kamizelki. Przypadkowo był to dziś dzień jego wielkopańskiej żyłki. Kaprys zaspokojenia ciekawości nęcił go; wyjąwszy zatem z kieszeni podwójną sztukę złota, lśniącą cudownie w słońcu: „Ukryj mnie tutaj" — rzekł do pokojówki.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 21 październ. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 271·50. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 269·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 255·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 247·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 97·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 19·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 446·—. Clary 40 zł. m. k. 157·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 91·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 90·50. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 61·—. Ofen 43 zł. 225·—. Palffy 40 zł. 194·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 45·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·40. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·—. Salma 62 zł. m. 237·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 183·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 483·—

Berlin 21 październ. Austryackie banknoty 85·25. Spirytus —·—.

Paryż 21 październ. 3-prc. Renta 94·17. Mąka 32·20.

L. W. 101796. 4772 1 0

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego galicyjskiego miejsca funduszowego w c. k. Akademii Maryi Teresy w Wiedniu ogłasza się niniejszem konkurs.

Kto więc życzy sobie umieścić w akademii syna lub młodzieńca poruczonego opiece winien wnieść do Wydziału krajowego prośbę najdalej do dnia 10 listopada 1907 włącznie z następującemi warunkami:

1. Metrykę chrztu należycie uwierzytelnioną na dowód że tenże ukończył rok ósmy a nie przekroczył roku dwunastego swego życia.

2. Świadectwem szkolnem na dowód, że kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej trzecią klasę szkół pospolitych tak zwanych dawniej normalnych. Jeżeli kandydat uczył się dotychczas prywatnie, należy dołączyć oprócz świadectwa szkolnego świadectwo moralności wydane przez miejscowy Urząd parafialny.

3. Świadectwem lekarskiem o stanie zdrowia kandydata wystawionem przez c. k. protomedyka lub c. k. lekarza powiatowego tudzież poświadczeniem szczepienia lub przebycia naturalnej ospy.

4. Świadectwem o stanie majątkowym wydanem przez miejscowy Urząd parafialny a zatwierdzonem przez Zwierzchność gminną i c. k. Starostwo powiatowe w którem wyrazić należy, czy kandydat ma rodzeństwo i jak liczne, nakoniec

5. deklaracyę proszącego, że w razie przyjęcia do akademii sprawi kandydatowi wyprawę i będzie płacił do kasy zakładowej na uboczne wydatki corocznie po 500 Koron.

Program akademii oraz informacye o szczegółach wyprawy dla ucznia można przejrzeć w Archiwum Wydziału krajowego (Gmach sejm. na dole).

Przyjęcie do Akademii nastąpi w ciągu roku szkolnego 1907/8.

Podania wniesione po upływie terminu konkursowego lub też na ręce innej władzy nie będą uwzględnione.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 16 października 1907.

Piotrowski.